Płynność tożsamości w twórczości Artura Nachta-Samborskiego

Wybór takich ram czasowych podyktowany jest ewolucją stylistyczną i ikonograficzną, która nastąpiła wówczas w twórczości malarza. Zgromadzone na wystawie dzieła przedstawiają motyw, który zdominował dorobek artysty na długie lata – malowany gwaszem wizerunek wykraczający poza konwencję portretu, ujęty skrótowo, konsekwentnie upodabniany do znaku czy maski.

Na pierwszy plan wybija się kolor. To za nim w pierwszej kolejności podąża wzrok widza. Płótna Nachta-Samborskiego wypełniają brązy, szarości i zielenie o różnym natężeniu, odważnie kontrastowane z przytłumionymi, niekiedy rozbielonymi czerwieniami i oranżami. Zdecydowane plamy barwne nie męczą oka nadmiernym nasyceniem, harmonijnie komponują się ze sobą, zachowując przy tym swoją autonomię. Dopiero na ich tle wyłania się kontur postaci, ale nie on dominuje na przedstawieniach – barwne „tło" pozostaje aktywne, zawłaszczając „portretowanych" i naruszając granice ich ciał.

Rysy twarzy widoczne na płótnach są umowne, jak gdyby kreślone niedbale, w pośpiechu. Niekiedy obwiedzione wyraźnym, ciemnym konturem, stanowczo kontrastują z resztą przedstawienia, innym razem ich granice zlewają się z tłem, tworząc rozległą, jednolitą plamę barwną. Poszczególne oblicza uległy znacznemu uproszczeniu, potraktowane skrótowo i sumarycznie zbliżyły się wyglądem do tytułowych masek. W efekcie podstawowe składowe twarzy, jak usta, oczy czy nos, zostały zredukowane do prostych, zgeometryzowanych form bądź całkowicie zniknęły. Powstałe szczątkowe wizerunki wykraczają poza granice portretowości, bowiem zatraciły indywidualny charakter, stając się dla widza całkowicie anonimowe.

Artur Nacht-Samborski nie konstruował na płótnach spójnych tożsamości, przeciwnie – poddawał je stopniowej fragmentaryzacji, tym samym uniemożliwiając ich identyfikację. Źródeł procesu ukrywania twarzy, swoistego maskowania tożsamości, kurator wystawy Artur Tanikowski szuka w osobistych doświadczeniach artysty. W 1939 roku, po wybuchu wojny artysta pomagał bliskim wydostać się z lwowskiego getta, a następnie zamieszkał w Warszawie przyjmując fikcyjne, „aryjskie" nazwisko: Stefan Ignacy Samborski. W obawie przed zdemaskowaniem jego żydowskiego pochodzenia kilkukrotnie zmieniał adresy, całymi tygodniami nie wychodził z mieszkania. „Twarz, oczy, uśmiech mogły zdradzić prawdziwą tożsamość osób żyjących «na aryjskich papierach». Uznając Żydów za jedną z grup outsiderów, naziści oskarżali ich o ukrywanie się pod maską kolektywną" – czytamy w katalogu wystawy. W 1930 roku Ernst Jünger głosił, że Żydzi są „mistrzami wszelkich masek", którzy łudzą się, że „mogą być Niemcami w Niemczech" (H. Loewy, „… ohne Masken. Juden im Visier der Deutschen Fotografie 1933–1934", w: Deutsche Fotografie. Match eines Mediums 1870–1970 w katalogu wystawy w Kunst-und Ausstellungshalle der Bundesrepublik Deutschland w Bonn w 1997 r.).

Motywowani chęcią przetrwania, zmuszeni byli do ukrywania twarzy, nagłego porzucania swoich tożsamości i przywdziewania cudzych. Ślady tych mechanizmów wyczytać można z późnej twórczości Nachta.

Pojawianie się i znikanie poszczególnych składowych twarzy mówi o konieczności płynności i zmienności własnego „ja". Może tym tropem warto pójść, rozważając niechęć artysty do wystawiania swoich prac? Za życia nie miał żadnej wystawy indywidualnej, a odwiedzających go w mieszkaniu przyjaciół witały płótna odwrócone frontem do ściany. Artysta tłumaczył, że dzieła są

jeszcze niegotowe do pokazania. Wielu prac nie kończył, „pozostawiał sobie jakby otwartą furtkę, dając sobie szansę na kontynuowanie podjętego tematu”– wspomina jego uczeń Stefan Gierowski (W. Milewska „Artur Nacht Samborski” na www.imnk.pl/strona_glowna.php?autor=183). Stan płócien – wciąż do końca nieukształtowany, narażony na dalsze zmiany, niestabilny w swym statusie – tożsamy jest z przedstawianymi przez Nachta wizerunkami podmiotów niepewnych, bez poczucia spójności własnej tożsamości.

Eksponowane na wystawie głowy, wyabstrahowane z całego dorobku artysty, jawią się jako cykl przeobrażeń i deformacji, których musieli dokonywać na sobie Żydzi, by uniknąć identyfikacji. Z tej perspektywy padające na wystawie stwierdzenie, że twarze ulegają „emancypacji z cech indywidualnych” nabiera wagi – anonimowość przybliża do wyzwolenia, jawność cech osobniczych stanowi zagrożenie. W jednej z sal ekspozycji prace zostały skumulowane w jedno skupisko obrazów na ciemnobrązowej ścianie. Ten zabieg aranżacyjny zatrzymał mnie na chwilę. Widok przede mną przypominał zbiór rodzinnych fotografii wiszący w niejednym domu na ścianie w salonie. Przez moment poczułam się nieswojo. Dostrzeżony przeze mnie dysonans prowokował do zadawania pytań: Kim są dla siebie ci ludzie? Dlaczego są przedstawieni razem? Co ich łączy? I już wiem. To obraz wspólnoty, której spoiwem jest anonimowość i strach. Mimo malarskiej ekspresji artysty – zamaszyście prowadzonej linii i nieograniczonej plamy barwnej – twarze na obrazach zdają się trwać w bezruchu, swoistym zamrożeniu. Oczy pod postacią pustych okręgów lub czarnych kropek sprawiają wrażenie przerażonych i czujnych. Są wycofane i puste, nie dają po sobie nic poznać. Oblicza pozbawione mimiki zastygły w oczekiwaniu na „werdykt” oprawcy. „Jechaliśmy nocą w nieoświetlonym wagonie. Gdzieś w okolicy Kielc nastąpiła kontrola dokumentów. Kenkarta Artura była oczywiście na fikcyjne nazwisko. Po wyjściu z przedziału funkcjonariuszy niemieckiej policji jeden z nich wrócił na korytarz i latarką elektryczną długo oświetlał przez szybę twarz Artura, czyli Stefana Samborskiego. Przez te pół minuty Artek ani drgnął”– wspomina Maria Jarochowska (M. Jarochowska „Artek”, „Życie Literackie” 1974, nr 8).

Wystawę otwiera zdanie Hansa Beltinga: „Każdy portret nosi maskę czasu, który go wydał” (H. Belting „Faces. Historia twarzy”). Moim zdaniem Nachtowskie maski to świadectwo chwili, w której czas się zatrzymał.

Maria Mażewska

Wykorzystane w tekście cytaty za: A. Tanikowski „Artur Nacht-Samborski. Maski czasu”, kat. wyst., Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź, 2023.

„Artur Nacht-Samborski. Maski czasu” – wystawa w Muzeum Sztuki ms1, czynna do 18 lutego 2024, kurator: Artur Tanikowski